

# SPOT. na poznańskiej Wildzie

Lechośław Olszewski

SPOT., budynek byłej elektrowni na Łęgach Dębińskich, Poznań

fot. © Małgorzata Opala  
dzięki uprzejmości autorki  
[s. 38, 41, 43, 47]



SPOT. na poznańskiej Wildzie to nie tylko wzorowy przykład rewitalizacji XIX-wiecznej architektury przemysłowej, ale także udana próba przywrócenia zapomnianej części miasta funkcji społecznych i kulturalnych.

SPOT. w ciągu prawie 2 lat działalności na trwałe wpisał się w poznański pejzaż artystyczny, ale stał się też wizytówką miasta dla polskich i zagranicznych turystów. Jest modny, popularny i znany. Choć jego skala jest ograniczona, to aspiracje na pewno nie.

## Rewitalizacja: miasto i historia

Poznań rozkochany jest w historii. Nie tylko na gruncie nauki, aspirując do miana pierwszej stolicy Polski, ale nawet w sposobie mówienia o sobie: Stary Rynek, Stara Rzeźnia, Stary Browar, Stara Gazownia, Stare Koszary, Stare Koryto Warty... Mimo że miłość do historii niekiedy przybiera co najmniej ekscentryczne formy, jak choćby odbudowy nigdy nie istniejącego zamku na Wzgórzu Przemysła, innym razem wynika bardziej z potencjału marketingowego patyny niż z konserwatorskiego zacięcia, to jednak jest to na pewno uczucie prawdziwe. Historyczna tkanka architektury, a szczególnie architektura poprzemysłowa, budzi jednak silne emocje nie tylko w Poznaniu. W całej Europie jej ożywianie stało się sposobem kształtowania nowego oblicza współczesnych miast.

Rewitalizacja obiektów poprzemysłowych to problem, przed którym stało i ciągle stoi wiele europejskich aglomeracji. W XVIII i XIX wieku rozwój przemysłu sprzyjał rozwojowi miast, a architektura przemysłowa była integralną częścią tkanki miejskiej. Dzisiaj wraz z postępowaniem technologicznym i wygasaniem produkcji w budynkach i na terenach położonych w dzielnicach śródmiejskich oraz zupełnie odmiennymi potrzebami nowoczesnej gospodarki wiele obiektów, będących kiedyś symbolem rozwoju, popadło w ruinę. XVIII- lub XIX-wieczne fabryki, składy, porty towarowe lub hurtownie, będące integralną częścią miejskich centrów, wydają się uciążliwym dziedzictwem, jednocześnie dają jednak możliwość ponownego zagospodarowania i nadania nowego, dowolnie wybranego charakteru dużym częściom śródmieść. Często pozbawia się je zabudowy i organizuje parki lub tworzy obiekty rekreacyjno-edukacyjne z bogatym programem kulturalnym oraz dostępem do zieleni. Dawne tereny poprzemysłowe i magazynowe są więc dla miast szansą na polepszenie i uatrakcyjnienie warunków życia mieszkańców, a także wzbogacenie terenów zieleni miejskiej.

Ten nowy sposób myślenia o mieście pojawia się właśnie w Polsce, choć w Europie obecny jest od dawna. Jedną z pierwszych i do dzisiaj uznawanych za jedną z najbardziej spektakularnych rewitalizacji obiektów historycznych miała miejsce w Paryżu w 1968 roku, gdy od dziesięcioleci nieużywany dworzec kompanii kolejowej Orleans, znajdujący się w centrum miasta, zamieniono w Muzeum d'Orsay. Surowa stalowa konstrukcja dworca zaprojektowanego przez Victora Laloux stała się miejscem ekspozycji przede wszystkim, ale nie tylko, kolekcji malarstwa impresjonistycznego z kolekcji Luwru. Podobną i nie mniej spektakularną metamorfozę przeżyła nie tak dawno +

(otwarcie nastąpiło w 2000 roku) zaprojektowana przez sir Giles'a Gilberta Scotta, wybudowana w latach 1947–1963 elektrownia nad Tamizą w Londynie. Tate Gallery kupiła nieużywany od 1981 roku budynek i ogłosiła konkurs na jego adaptację. Zwyciężył projekt Jacques'a Herzoga i Pierre'a de Meurona. O sukcesie przedsięwzięcia świadczy fakt, że Tate Modern jest właśnie rozbudowywana, a sercem nowego gmachu przylegającego do pierwotnego budynku szwajcarscy architekci uczynili zaadaptowane na galerię zbiorniki oleju wykorzystywanego w elektrowni. Całość ma zostać ukończona przed igrzyskami olimpijskimi w 2012 roku. Nie zawsze jednak obiekty przemysłowe służą tylko sztuce czy ogólniej kulturze, często przeznaczane są także na mieszkania czy przekształca się je w obiekty handlowe. Poznański SPOT. jest przykładem próby połączenia różnych funkcji.

## Budynek wildeckiej elektrowni

Główną ideą przedsięwzięcia, które obecnie funkcjonuje pod nazwą SPOT., było stworzenie wyjątkowego pod względem oferty i wizerunku nowoczesnego miejsca łączącego różnorodne doświadczenia i zjawiska (sztuka, design, moda, stylizacja, kuchnia, wino), gdzie nie tylko sprzedawałoby się atrakcyjne usługi i przedmioty, ale przede wszystkim także kreowałoby się twórcze spędzanie czasu wolnego w gronie przyjaciół i rodziny (szczególnie z dziećmi). Taki projekt mógł zostać zrealizowany tylko w miejscu o odpowiednim charakterze i architekturze, które znajdowałoby się w centrum miasta, a jednocześnie pozwalałoby na organizację parkingu i leżałoby niedaleko terenów spacerowych. Popadający od lat w ruinę budynek wildeckiej elektrowni na Łęgach Dębińskich wydawał się miejscem idealnym pod każ-

dym względem. Elektrownia była, co prawda, zdewastowana, zapomniana i znajduje się na uboczu, ale jednocześnie jest świadectwem lokalnych aspiracji gminy Wilda i dynamicznego rozwoju Poznania na przełomie XIX i XX wieku.

Do roku 1900, czyli momentu rozszerzenia granic administracyjnych Poznania, obecne dzielnice Wilda, Łazarz i Jeżyce były samodzielnymi gminami z własnym samorządem i aparatem administracyjnym. Począwszy od lat 90. XIX wieku, podejmowały wiele inicjatyw związanych z rozbudową własnej infrastruktury: budowę kanalizacji, wytyczanie nowych dróg i chodników czy zadrzewianie ulic. Zaczęto także budowę obiektów użyteczności publicznej (m.in. szkoły, straż pożarna). Ważnym zadaniem stało się także zaopatrzenie gmin w energię elektryczną. Pierwszą elektrownię uruchomiono w 1895 roku właśnie na Wildzie, przy ulicy Dolna Wilda 87. Wybudowało ją niemieckie przedsiębiorstwo w stylu arkadowym (Rundbogenstil), który narodził się w Niemczech w pierwszej połowie XIX wieku i zdominował architekturę przede wszystkim Bawarii i Prus. W Polsce budynki w tym stylu odnaleźć można na Kujawach i na Śląsku, a w Poznaniu – w gazowni miejskiej czy dawnej fabryce mebli Józefa Zeylanda. W przypadku wildeckiej elektrowni czerwień cegieł i geometryczne fryzy uzupełniły dekoracje z zielonej glazury. W budynku wydzielono 4 pomieszczenia: stację pomp, akumulatorownię, halę maszyn i kotłownię z magazynem na opał. Elektrownia nie funkcjonowała tu jednak długo.

W 1900 roku elektrownia stała się własnością miasta, a gdy w 1904 roku uruchomiono na Grobli centralną elektrownię, elektrownie dzielnicowe zostały przekształcone w stacje pomocnicze. W 1910 roku wyłączono je z użyt-



ku. Przez jakiś czas konserwowano zainstalowane maszyny, potem jednak miasto zdecydowało się na dzierżawę obiektu, między innymi Konstantemu Lange, właścicielowi fabryki sera z zarządem elektrycznym, Józefowi Bilskiemu na fabrykę tabaczną, Ewerystowi Namysłowi, dyrektorowi firmy Iskropol SA i Stanisławowi Słupczyńskiemu, właścicielowi Pierwszych Wielkopolskich Zakładów Artystycznych Brązowniczo-Srebrniczych i Odlewni Artystycznej z brązu, Cyzelowanie, Sprzęty Kościelne z brązu i srebra prawdziwego. W 1931 roku powstał projekt założenia w bezpośrednim sąsiedztwie elektrowni Luna-Parku, ale do wybuchu wojny nie został on zrealizowany. W 1933 roku magistrat oddał budynek w użytkowanie wydziałowi opieki społecznej, który urządził w nim schronisko dla bezdomnych.

Wykorzystywany w czasie II wojny światowej jako łaźnia budynek w 1945 roku stał się Zakładem Dezynfekcji, a później siedzibą Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej.

W 2002 roku Sanepid oddał budynek gminie Poznań. Część mieszkalną budynku jeszcze do roku 2004 użytkowali lokatorzy, a po ich śmierci budynek popadł w ruinę. Dewastację pogłębiali koczujący w nim bezdomni. Na części parceli powstało dzikie wysypisko śmieci. Zarząd Komunalny Zasobów Lokalowych przez 4 lata nie mógł wynająć lokalu nie tylko z powodu fatalnego stanu budynku i dużych kosztów remontu, ale także ze względu na fakt, że w 1996 roku budynek został wpisany do rejestru zabytków jako cenny przykład XIX-wiecznej architektury przemysłowej.

+



## Elektrownia: rewitalizacja

Budynek wymagał gruntownego remontu, a proces adaptacji musiał uzyskać akceptację konserwatora zabytków. Kapitałnego remontu wymagało pokrycie dachowe ze względu na uszkodzenia i zniszczenia dokonane przez owady, pleśń i grzyby, konieczne było wycięcie części podpór stropów. Podobnie wyglądała duża część stropów i podłóg. Mury elektrowni były zawilgocone, a liczne przebudowy i przypadkowe ingerencje wymagały uporządkowania. Cała stolarka była zniszczona. Trzeba było ponadto uporządkować teren i postawić nowe ogrodzenie. Remont rozpoczął się wiosną 2006 roku od wyburzenia wtórnych ścian działowych i przywrócenia dwóch jednorodnych przestrzennie pomieszczeń. Wymieniono drewnianą konstrukcję dachu osadzoną na stalowej kratownicy, wzmocniono mury obwodowe oraz uporządkowano rytm otworów okiennych i drzwiowych.

Pod koniec 2007 roku miejski konserwator zabytków w Poznaniu odebrał prace remontowe. W wyniku prac rewitalizacyjnych udało się nie tylko zachować pierwotną bryłę budynku, ale i wyeksponować jego wartości architektoniczne, uporządkować wizualnie kompozycję elewacji oraz przywrócić pierwotną dyspozycję wnętrza. Wszystkie oryginalne elementy budynku (m.in. ślusarka okienna z XIX wieku i metalowe wiązary konstrukcji dachowej) zostały pieczołowicie odnowione i wyeksponowane. W tak przygotowaną strukturę architektoniczną wpisano nowe funkcje.

Pomiędzy dwiema największymi przestrzeniami przeproto otwory komunikacyjne, a w celu ich wizualnego połączenia w centrum przestrzeni wstawiono geometryczną w formie antresolę, która ponadto służy jako ciąg komunikacyjny z najwyższą kondygnacją budynku,

w której znajdują się obecnie butik, biura i toalety. Antresola jest jedynym dominującym obcym ciałem w zabytkowej architekturze, wnętrza bowiem zostały zaaranżowane w stylu minimalistycznym wykorzystującym beton, szkło i aluminium. Tło dla nowoczesnego designu stanowią odświeżone ceglane ściany. Wysokie okna wpuszczają do środka naturalne światło, które rozświetla przestrzeń. Atmosfera jest więc przyjazna i niezobowiązująca, chociaż niektórym to miejsce może wydać się zbyt chłodne i surowe. Nikt jednak nie odnieś takiego wrażenia latem, gdy z przestronnego tarasu patrzeć będzie na zieleń pobliskiego parku lub na plażę SPOT., leżąc na leżaku pod parasolem, trzymać będzie bose stopy w piasku – wówczas można zapomnieć o miejskim zgiełku.

Trudno jest w kilku słowach zdefiniować, czym jest SPOT. I właśnie w tym tkwi urok tego miejsca – każdy może tu znaleźć coś dla siebie, każdy może przychodzić tu w zupełnie innym celu. Na co dzień można tu wpaść, aby kupić oryginalne ciuchy, jakich w żadnym innym miejscu w Poznaniu nie ma, innym razem wybrać nietuzinkowy, designerski prezent dla przyjaciół. Ktoś inny jednak może przyjść do SPOT., aby zrelaksować się w SPA czy skorzystać z usług fryzjera-stylisty, a jeżeli jest rodzicem, może skorzystać z artystycznych zajęć dla swoich dzieci. Jedni umawiają się tutaj na biznesowy lunch, inni, aby napić się wina z przyjaciółmi.

## Fundacja SPOT.

SPOT. to w Poznaniu pierwszy i jedyny w Polsce przykład rozwijającej się na świecie formuły concept store, której najbardziej znane przykłady to Corso Como w Mediolanie,



Colette w Paryżu czy Cook & Book w Brukseli. SPOT. to jednak coś znacznie więcej – założona w 2008 roku Fundacja SPOT. powstała z myślą o inicjowaniu, wspieraniu i promowaniu działań na rzecz kultury i sztuki. Poprzez organizację warsztatów, kursów, wykładów, spotkań, dyskusji, wystaw czy koncertów łączy edukację ze sztuką i aktywnymi formami spędzania czasu wolnego. W obszarze jej zainteresowania znajdują się niekonwencjonalne zjawiska wykorzystujące nowe formy artystycznego wyrazu artystycz-

nego, a także poszukujące nowych form obecności sztuki w życiu codziennym. Od momentu powstania Fundacja zaangażowała się w kilkadziesiąt wydarzeń, które organizowała lub współorganizowała z Muzeum Narodowym w Poznaniu, Galerią Arsenał, Galerią Pies, Fundacją Twórców Architektury, Fundacją Bęc Zmiana, Fundacją Mały Dom Kultury i Instytutem Socjologii UAM przy wsparciu prywatnych sponsorów, Urzędu Miasta Poznania oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

+

Działania fundacji zmierzają do tego, aby w codziennym życiu odnajdywać sztukę lub też w codzienne życie ją wprowadzać. Rzadko więc w SPOT. zdarzają się klasyczne wystawy, częściej bywają one połączone z innymi wydarzeniami. I tak na przykład zorganizowana przez Agnieszkę Okrzeję wystawa „Och Peggy” towarzyszyła spotkaniu poznańskich kolekcjonerów sztuki współczesnej z Jarosławem Suchanem, dyrektorem Muzeum Sztuki w Łodzi, natomiast wernisażem wystawy „44 Young International Architects 2007” był wykład Roberta Koniecznego, współtwórcy KWK Promes, jednego z najbardziej interesujących architektów młodego pokolenia.

Jednym z istotnych pól eksploracji Fundacji jest fotografia. Budzi ona jednak zainteresowanie nie ze względu na formę estetyczną, ale status we współczesnej kulturze. Temu zagadnieniu poświęcona była wystawa Mikołaja Długosza „Real foto: przedmioty i ludzie” będąca subiektywnym wyborem fotografii przedmiotów sprzedawanych na polskich aukcjach internetowych, wystawa Huberta Trammera pokazująca polską architekturę wykorzystującą odpady (m.in. garaże ze starych kaloryferów, kościoły z wadliwych cegieł itp.), wystawa w ramach VI Biennale Fotografii przygotowana przez Marka Krajewskiego „Kłopotliwe obrazy”, która pokazywała, jakie reakcje może dzisiaj wywoływać fotografia w różnych kontekstach przestrzeni publicznej, czy wystawa ukazująca fenomen fotografii Lomo, która składała się ze zdjęć nadesłanych przez młodych ludzi. Podobny charakter będzie miała kolejna wystawa „Za co lubię fotografię?”, na której znajdą się ulubione zdjęcia wybranych osób z ich subiektywnym opisem. Taki charakter miał także fotograficzny happening na Starym Rynku w Poznaniu – Uliczne Atelier, w czasie którego Piotr Chlipacki i Michał Mrozek wykonali ponad 4 tysiące portretów pozna-

niaków lub osób przebywających czasowo w Poznaniu ([www.atelier.pokochajfotografie.pl](http://www.atelier.pokochajfotografie.pl)), oraz współpraca z twórcami projektu „Niewidzialne miasto” ([www.niewidzialne-miasto.pl](http://www.niewidzialne-miasto.pl)).

Poza wystawami Fundacja organizuje projekcje filmów (np. ArchFilmFest, kino japońskie), spotkania z twórcami książek (np. z Dorotą Wątkowską), projektantami biżuterii (np. z Anną Orską) czy porcelany (np. z Bogdanem Kosakiem), warsztaty z projektantami, specjalistami zajmującymi się kaligrafią, origami czy fotografią otworkową. Młodzi ludzie mogą wziąć udział w koncertach (m.in. Mount Sims, The Ex i Brass Unbound), wymienić się książkami lub też sami wziąć udział w prezentacji własnych pasji w projekcie Pecha-Kucha. Najmłodszych i ich rodziców przyciąga do SPOT. szeroka oferta warsztatów artystycznych dla dzieci „Księgaręka” oraz warsztaty mające na celu podnoszenie świadomości bycia rodzicem.

### „Re.produkt” i „Szkola młodego designu”

W 2009 roku Fundacja SPOT. zrealizowała między innymi w ramach działań „Poznań – Europejska Stolica Kultury 2016” składający się z wystaw, warsztatów i wykładów projekt „re.produkt” ([www.re.spot.poznan.pl](http://www.re.spot.poznan.pl)), który sztukę i design pokazał z perspektywy ekologii i recydingu, oraz cykl warsztatów wprowadzających dzieci w świat projektowania „Szkola młodego designu”.

Projekt „re.produkt” to cykl wydarzeń dotyczących zrównoważonego projektowania wiążącego się z problematyką relacji pomiędzy przedmiotami tworzącymi wyposażenie domu

a środowiskiem naturalnym, opisywanych jako „re” (3R: re-use, re-duce i re-cycle). Wystawa miała na celu przedstawienie przykładów dążenia do osiągnięcia zrównoważonego produktu. Wzięły w niej udział najbardziej znane i uznane firmy, studia projektowe i projektanci z całego świata.

Oprócz wystawy odbyła się seria warsztatów prowadzonych przez najbardziej obiecujących i już docenionych polskich projektantów designu opartego na zasadzie 3R oraz warsztaty graficzne re-label. Skierowane były one do osób niezwiązanych zawodowo z projektowaniem, które miały ochotę popracować pod okiem projektanta nad stworzeniem interesującego re produktu. Efekty ich pracy zostały zaprezentowane na wystawie powarsztatowej.

Projekt zakończył wykład połączony z dyskusją o „re” we współczesnym wzornictwie, w szczególności we współczesnej ceramice. Wykład i dyskusję poprowadził Marek Cecuła, światowej sławy artysta, projektant ceramiki i kurator wystaw. Projekt był na tyle interesujący, że został przeniesiony w postaci „Re-transmisji” na III Międzynarodowy Festiwal Designu w Łodzi, a w tym roku będzie prezentowany w Instytucie Wzornictwa Przemysłowego w Warszawie.

Podobnie interdyscyplinarny charakter miała „Szkola Młodego Designu”. Główną jej ideą było przybliżenie dzieciom tematu „design”, zwrócenie ich uwagi na to, że cały świat wokół nas jest zaprojektowany, od butów i skarpetek po tablicę czy wreszcie budynek, w którym mieszkają. Dzieci poznały związki funkcji i wyglądu, rozbudziły swoją wrażliwość i umiejętność oceniania tego, co widzą i z czego korzystają na co dzień. Zrozumiały, co znaczą takie pojęcia, jak „designer/projektant”, „ergonomia”, „estetyka” czy „funkcjonal-

ność”. Efektem kolejnych warsztatów były kolejne rozdziały książki „Podręcznik dla projektanta”.

## „Ponderabilia” i „Re-architektura”

W 2010 roku Fundacja SPOT, dzięki wsparciu finansowemu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego będzie wraz z Galerią Plakatu i Designu Muzeum Narodowego w Poznaniu organizatorem cyklu wystaw „Ponderabilia. Trzy oblicza designu”. Bohaterami wystaw będą zwyczajne przedmioty. Ale nie te, które w oczywisty sposób wpływają na nasze postawy, jak telefon komórkowy czy komputer, tylko te, których znaczenie i zakres oddziaływania jest bardziej subtelny. Zdecydowaliśmy się je pokazać, zazwyczaj bowiem pozostają one w codziennym życiu dla nas niewidzialne. Wykorzystujemy ich funkcjonalność, ale nie dostrzegamy ich formy. Dopiero gdy się zepsują lub zmienią kontekst swojej obecności (np. wejdą w skład muzealnej wystawy), przykuwają naszą uwagę.

Cykl wystaw „Ponderabilia” będzie dotyczył skomplikowanej relacji pomiędzy funkcją i estetyką, pomiędzy designem i sztuką. Ponderabilia (od łac. ponderabilis – dający się zmierzyć, zważyć) oznaczają rzeczy i zjawiska konkretnie istniejące, poznawalne i wytłumaczalne, które można opisać za pomocą określonych kryteriów (wagi, wielkości itp.). Imponderabilia natomiast to rzeczy i zjawiska niewytłumaczalne, tajemnicze i zagadkowe. Mimo że są niematerialne, mogą jednak oddziaływać na świat materialny, wpływać na ludzkie sprawy i działania. Związek przywoływanej pary sformułowań dobrze ilustruje relację, jaką powszechnie zakłada się pomiędzy sztuką stosowaną i pozostałymi sztukami plastycznymi. +



Trzy kolejne wystawy cyklu będą się starały tę oczywistą relację podać w wątpliwość.

Pierwsza wystawa cyklu – „Ponderabilia. Res momentariae” zgromadziła przedmioty, które w różny sposób związane są ze zjawiskiem jednorazowości. Druga wystawa cyklu – „Ponderabilia. Res instrumenta” ma na celu pokazanie narzędzi jako przedmiotów o odrębnej, swoistej estetyce. Trzecia, ostatnia odsłona cyklu – „Ponderabilia. Res curiosa” będzie prezentacją osobliwości designu, obiektów kuriozalnych, przeestetyzowanych tak bardzo, że nie nadają się do użytku lub są zupełnie niepotrzebne.

Projekt „Re-architektura” jest natomiast kontynuacją projektu „Re-produkt” i podobnie jak tamten będzie cyklem wystaw, warsztatów oraz wykładów i dyskusji. Tym razem jednak w centrum uwagi nie będą przedmioty, ale architektura. Będziemy się starali pokazać ją z punktu widzenia problemów ekologii i recyklingu. W centrum zainteresowania znajdują się jednak nie tylko znani architekci i monumentalne realizacje, ale także mała architektura (place zabaw dla dzieci, miejsca schronienia dla zwierząt domowych czy ogrody), często projektowana i realizowana przez nas samych w pobliżu domu.

## SPOT. i Wilda

Rewitalizacja budynku XIX-wiecznej elektrowni nie tylko uchroniła cenny przykład architektury przemysłowej od ruiny, ale także wprowadziła do dzielnicy, która nie cieszy się w Poznaniu dobrą sławą, nowe funkcje społeczne i kulturalne. Choć należy to uznać za duży sukces, to nie jest on jednak pełny. Na pewno największe wyzwanie dla twórców pro-

jektu SPOT. wciąż stanowi aktywizacja mieszkających w najbliższym otoczeniu ludzi i rozpoczęcie takich działań, które osiągając wymiar miejski czy ogólnopolski, będą także miały wymiar sąsiedzki, dzielnicowy. Bez względu jednak na efekty tego typu działań już dzisiaj można stwierdzić, że projekt SPOT., oparty na partnerstwie instytucji publicznej z prywatnym inwestorem, przysporzył miastu korzyści. Zdewastowany zabytkowy budynek znowu tętni życiem, najemca czerpie korzyści z działalności gospodarczej, jednocześnie współfinansując fundację, która realizuje bogaty program kulturalny. Takiego szczęścia jak wildecka elektrownia nie miały niestety inne poprzemysłowe budynki. Elektrownia łazarska – rówieśniczka wildeckiego budynku – przed kilku laty została rozebrana. ○

Wybrana bibliografia:

- Leśniewska D., **Remont i adaptacja dawnej elektrowni wildeckiej w Poznaniu jako przykład rewitalizacji XIX-wiecznej architektury przemysłowej**, „Kurier Konserwatorski” 5/2009, s. 37–41.
- Mrugalska-Banaszak M., **Wilda – dzielnica Poznania 1253–1939**, Poznań 1999.
- Mrugalska-Banaszak M., **Elektrownia gminy wildeckiej – przemiany funkcji budynku w latach 1895–1939**, „Kronika Miasta Poznania” 1-2/1994, s. 294–306.

